

**Ks. Stanisław Semik - człowiek, przyjaciel, kapłan,  
wierny syn ks. Bosko.**

**05.05.1944. - 01.10.2008.**



Odczuwam wewnętrzną potrzebę, aby napisać kilka zdań o śp. ks. Stanisławie Semiku, którego pierwsza rocznica odejścia z tego świata minęła 1.10.2009 roku. Pragnę zaznaczyć, że niemożliwe jest w sposób wyczerpujący przedstawić, jak bogatą osobowością był ks. Stanisław.

1.10.2008 roku, kiedy przedstawiciele Salezjanów Współpracowników udawali się na spotkanie regionu do Zagrzebia, w sposób błyskawiczny rozchodziła się wiadomość, że w Krakowie odszedł do wieczność ks. Stanisław. Odszedł do Pana kilka minut po rozesłaniu sms-em optymistycznej wiadomości, że operacja się udała i wszystko jest na jak najlepszej drodze.

W Zagrzebiu planowano skrócić Kongres Regionalny SSW, aby móc, jeżeli to będzie możliwe, udać się na pogrzeb do Krakowa. Wszyscy uczestnicy spotkania, na czele z ks. Stjepanem Bolkovcem, delegatem ks. Generała do spraw SSW, S. Trigilią, znali dobrze ks. Stasia. Zaznaczam to, gdyż ks. Stanisław był znany jako salezjanin, inspektor oddany całym sercem Stowarzyszeniu Salezjanów Współpracowników i Salezjanek Współpracownic. Do tego aspektu jego działalności postaram się jeszcze odnieść. Z bezradnością przyjęliśmy decyzję o terminie pogrzebu - już 3.10.2008 roku. Ten, który z pasją służył Rodzinie

Salezjańskiej, nie mógł przyjąć od niej modlitewnej wdzięczności na swoim pogrzebie.

Stanisław Semik urodził się 5.05.1944 roku w Suchej Beskidzkiej. Mieszkał tam aż do momentu, kiedy wyjechał do Niższego Seminarium Duchownego w Kopcu k. Częstochowy. Tam do końca życia przy ul. Bładzonka 365 za mostkiem mieszkali Jego rodzice, a potem także siostra. Rodzina Semików składała się z rodziców, jednego brata starszego od Staszka, dwóch młodszych siostr i dwóch młodszych braci. W domu rodzinnym Staszka przy ul. Bładzonka odwiedzałem w latach osiemdziesiątych Jego schorowaną matkę. Po latach w czasie rozmów, wspominając Jego matkę Michalinę, dochodziliśmy do wniosku, że w życiu ks. Stanisława powtórzyły się dokładnie choroby Jego Matki. Ojciec Franciszek zmarł w 1970 roku w zimie. W seminarium panowała grypa, diakon Stanisław był chory, kiedy zastała go wiadomość o śmierci ojca, ale nie to było najważniejsze, lecz fakt, że ojciec odszedł do Boga kilka miesięcy przed święceniemi Staszka, przed Jego prymicjami. Staś cierpiał z tego powodu nawet po latach. Koledzy bardzo mu współczuli, z przelożonych szczególnie przeżywał to ks. dr Konstanty Koziół, który był naszym radcą. Administrator parafii w Suchej, ks. Serafin, pisząc 6 czerwca 1958 roku Świadectwo moralności Staszskowi udajęcemu się do NSD, stwierdził:

*„Stanisław Semik /../ jest mi dobrze znany, gdyż uczyłem go kilka lat w szkole podstawowej. Jest to chłopiec dobry, religijny, zdolny, o pogodnym usposobieniu. Rodzice jego są również religijni i nic mi nie jest wiadomym, aby w tej rodzinie były jakieś obciążenia dziedziczne”.*

I tak Staszek znalazł się w Kopcu. Należał do pierwszego rocznika NSD, które zostało zlikwidowane w 1962 roku,

kiedy to dyrektorem był ks. Zbigniew Bączkowski, a magistrem nowicjatu ks. Andrzej Świda.

W NSD zapamiętałem Staszka jako chłopca, który w drewnianej kaplicy klęczał zawsze w pierwszym rzędzie. Warto zaznaczyć, że na mszy św., nabożeństwach, i modlitwach wieczornych długie minuty klęczało się wyjątkowo bez podpierania rąk. Nosił rodzaj zielonej kurtki uszytej przez Jego matkę.

Stanisław Semik przybył do nowicjatu w Kopcu 1.07.1060 roku. Na czterech skrutyniach otrzymał ocenę najwyższą A. A mistrz nowicjatu ks. Andrzej Świda tak go na piśmie scharakteryzował:

*„Bardzo pobożny, chętny, pracowity, bardzo żywy i wesoly, inteligentny, zdolny, lubi czasem dociąć, ale przez kolegów lubiany, żywo odczuwa każde uchybienie, pracuje nad sobą stanowczo i rzetelnie, bardzo ofiarny”.*

Pierwsze śluby zakonne Staszek złożył 16.07.1961 roku w Kopcu, następnie znalazł się w zakładzie salezjańskim w Oświęcimiu. Równocześnie ucząc się korespondencyjnie w Katowicach, zdał maturę, aby ponownie znaleźć się w Kopcu i być asystentem kleryków, którzy po likwidacji NSD odbyli nowicjat i w Kopcu przygotowywali się do matury.

Po rocznych studiach filozoficznych Staszek w 1966 roku znalazł się w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. Tam też 21.12.1969 roku otrzymał diakonat. Do święceń kapłańskich przygotowywał się bardzo odpowiedzialnie. W podaniu do ks. dyrektora Franciszka Sochy, prosząc o święcenia kapłańskie, tak pisał:

*„Bardzo proszę Przewielebnego Księdza Dyrektora o dopuszczenie mnie do święceń presbiteratu. Okres od subdiakonatu stanowił dla mnie czas szczególnej refleksji nad powołaniem kapłańskim. Mam nadzieję, że z Bożą pomocą, przy życzliwości współbraci naszego*

*Zgromadzenia będę mógł wytrwale pracować na chwałę Bożą i dla dobra braci”.*

Święcenia kapłańskie diakon Stanisław Semik przyjął 14.06.1970 roku w Krakowie w kościele św. Stanisława Kostki z rąk ks. B. Juliana Groblickiego.

Rozpoczęła się Jego posługa Kapłańska, najpierw w Częstochowie, gdzie był katechetą trzy lata. Z tamtych lat najchętniej wspominał uwagi, jakie co do duszpasterstwa przekazywał mu senior ks. Władysław Chmiel, które niech pozostaną w formie ustnego przekazu. */Spowiedanie, heblowanie, próchno/*

W 1973 roku ks. Stanisław Semik został skierowany na studia do Lublina na KUL. Tam studiował na wydziale teologicznym, teologię pastoralną przy katedrze duszpasterstwa rodzin, a pod kierunkiem ks. prof. Piotra Poręby napisał pracę licencjacką. Miałem szczęście wówczas trzy lata być blisko z ks. Stasiem w tej samej wspólnotcie, którą tworzyli studenci, profesorowie i duszpasterze salezjańskiego domu. Ks. Stanisław, tak jak inni, studiował bardzo gorliwie, chętnie pracował w duszpasterstwie, głosił rekolekcje i marzył o pracy z młodzieżą, choć jego pragnieniem zawsze było zdobyć doktorat i pracować naukowo.

Na szczególne doświadczenie złożył się nasz wyjazd do Wiednia. Tam trzy miesiące poznawaliśmy język niemiecki i doświadczali piękna prawdziwej wspólnoty w domu przy ul. Hagemullergasse 32. Tam też narodziły się długie przyjaźnie ze współbraćmi austriackimi tj. Pater Pucher, Pater Mandel, Pater Pizl, Pater Rauteschtaruch.

Wspólnie wieziemi starym Żukiem, zgodnie z listami posłuszeństwa, w 1977 roku wywędrowaliśmy na Dolny Śląsk. Ks. Stanisław został katechetą młodzieży we Wrocławiu w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jego przełożonym i proboszczem był ks. Jozef Mołdysz. Trzy lata

współpracy, jakie wspólnie przeżywaliśmy, były sprawdzeniem teoretycznego przygotowania otrzymanego na KULu od takich ludzi, jak ks. Franciszek Blachnicki, ks. Piotr Poręba, ks. Hryniewicz, ks. Łukaszyk, ks. Rosik, ks. Majewski, ks. Murawski. O. Krąpiec.

Niezapomniane stały się oazy na Górze św. Katarzyny pod Kielcami. Przebywała tam młodzież wrocławska i lubińska. W pamięci zostały także wspólnie głoszone rekolekcje w parafii M. B. Częstochowskiej w Lubinie czy w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa we Wrocławiu.

Ks. Staszek powrócił do Lublina, aby kończyć pracę doktorską na temat: *Wpływ sakramentu małżeństwa na spójność małżeńską*. Była to praca badawcza, a chętnie powtarzał za mistrzem ks. prof. Piotrem Porębą, że jest to praca przyczynkarska. Szczególnie było mu drogie to słowo.

Po obronie pracy doktorskiej ks. dr Stanisław Semik od 1982 roku był wykładowcą głównie teologii pastoralnej w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie, a w latach 1983 - 87 odpowiadał za wspólnotę Junioratu.

W 1988 roku po przejęciu funkcji inspektora ks. Piotra Biegusa ks. Stanisław Semik został wikariuszem inspektora w Inspektorii Św. Jana Bosko, przez dwa lata był delegatem inspektora dla Stowarzyszenia Salezjańskich Współpracowników.

Ważnym momentem w życiu Kościoła i Zgromadzenia Salezjańskiego w Polsce było powołanie dnia 25.02.1992 roku ks. Inspektora Adama Śmigielskiego na biskupa ordynariusza sosnowieckiego.

13.06.1992 roku ks. Generał Idzi Vigano mianował ks. dra Stanisława Semika inspektorem Inspektorii św. Jana Bosko z siedzibą we Wrocławiu. Zaprzysiężenie nowego

inspektora odbyło się 22.06.1992 roku w kościele św. Jana Bosko w Poznaniu w czasie mszy św. rozpoczynającej Kapitułę Inspektorialną.

Ks. Augustyn Dziędziel, delegat Przełożonego Generalnego dla Polski, pisemnie złożył takie życzenia nowemu inspektorowi:

*„Księżdu Inspektorowi jako nowemu przełożonemu dla jego postęgi władzy wobec Wspólnoty Inspektorialnej życzę serdecznie światła Ducha św. i jak najwspanialszych darów Bożych spraszanych za wstawiennictwem św. Jana Bosko, Patrona Prowincji, dla jego duchowego wzrostu oraz łaskawości i macierzyńskiej dobroci Wspomożycielki Wiernych”.*

Tak więc w Poznaniu rozpoczęła się posługa nowego inspektora ks. Stanisława Semika. Wśród różnych spraw, jakie przeżywała prowincja za jego czasów, może należy odnotować setną rocznicę przybycia Salezjanów do Polski (1998 r.), uroczystości dla inspektorii odbyły się w Poznaniu, obecny był Ordynariusz poznański, a także ks. Prymas Polski. Uroczystości trwały dwa dni. Liczni współbracia wzięli udział także w podobnych uroczystościach na skalę kraju w Oświęcimiu. Centralne obchody odbyły się na zewnątrz zakładu ks. Bosko, przewodniczył im ks. kard. Franciszek Macharski.

W tym też okresie przypadł czas na przybliżenie postaci Oratorian z Wronieckiej. Odbyły się spotkania z ich kolegami z czasów wojny, między innymi obecni na nich byli ks. Leon Musielak, prof. Stefan Stuligrosz, prof. Liman i inni. Został nakręcony film w systemie Beta o Piątce Poznańskiej, który uwzględnił drogę krzyżową bohaterów poprzez Wronki, Fort VII, Berlin, Zwickau i Drezno, oraz ponownie wydano książkę Orłonia - *Wierni do końca*.

Odbyły się trzy Kapituły Inspektorialne, przy czym jedna z nich, podobnie jak Kapituła Generalna, zajęła się tematem:

*Salezjanie i świeccy, współuczestnictwo i komunია w jednym duchu i postannictwie ks. Bosko.*

Ks. Inspektor Stanisław Semik, zgodnie z duchem całego Zgromadzenia Salezjańskiego, wspierał ustawicznie Stowarzyszenie Współpracowników Salezjańskich, współtworzył struktury Stowarzyszenia, uczestniczył we wszystkich radach prowincji i w uroczystościach, które Współpracownicy Salezjańscy organizowali. Warto wspomnieć, że w tym czasie odbyło się spotkanie odpowiedzialnych za stowarzyszenie w skali kraju. Do Środy Śląskiej przyjechało 70 salezjanów i salezjanek i około 40 ludzi świeckich. Spotkaniu przewodniczył Radca Generalny odpowiedzialny za Rodzinę Salezjańską ks. Antoni Martinelli.

Odbyło się kilka kongresów krajowych - w Częstochowie na Jasnej Górze, we Wrocławiu u św. Michała Archanioła i ponownie w Częstochowie. Często uczestnikami byli Koordynator Generalny R. Lorenzini czy delegat ks. Generała J. Reinoso, ogromnie przychylny polskiej rodzinie salezjańskiej.

Ks. Inspektor Stanisław Semik był odpowiedzialny w ramach konsulaty inspektorów Polskich za Rodzinę Salezjańską, w czasie Jego kadencji Krajowa Delegatura SWS przekształciła się w Krajową Konferencję SWS, a Stowarzyszenie przyjęło nazwę Stowarzyszenie Współpracowników Salezjańskich, odchodząc od nazwy Salezjańscy Współpracownicy Kościoła. W 1995 roku za aprobatą władz kościelnych zarejestrowano także w sądzie wrocławskim Stowarzyszenie jako Stowarzyszenie Współpracowników Salezjańskich.

Odpowiedzialni za Stowarzyszenie brali udział w spotkaniach całego regionu. Pierwsze takie spotkanie, na którym

byli obecni przedstawiciele 17 prowincji, odbyło się w Wiedniu.

Przedstawiciele regionu uważali, że SWS w Polsce są najlepiej zorganizowaną wspólnotą w Regionie i dlatego powierzono nam organizację Kongresu Regionu, który odbył się we wrześniu 2000 roku w Krakowie. W Kongresie wzięło udział 116 osób, w tym radca generalny ks. Antoni Martinelli, delegat ks. Generała do spraw Rodziny Salezjańskiej, Siostra Radczyni Matki Generalnej, radca konsulaty światowej Peter Radl. Centralnej uroczystości Kongresowej w Oświęcimiu przewodniczył ks. Bp Adam Śmigieński. Poświęcono wówczas sztandar Stowarzyszenia.

To w czasie kadencji ks. Inspektora Stanisława Semika Inspektorata przeżywała 24.09.1995 podniosła uroczystość koronacji cudownej figury Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Twardogórze.

Wśród radosnych przeżyć w okresie posługi inspektorskiej można wyliczyć Jubileusz dwudziestopięcioletnia kapłaństwa ks. Stanisława Semika.

31 maja 1995 roku ks. Generał Idzi Vigano, będąc w szpitalu, tak pisał do ks. Semika:

*„Cieszę się, że mogę Ci przesać moje najserdeczniejsze gratulacje na Twoje 25 - lecie Kapłaństwa.*

*Pragnę wyrazić moje osobiste podziękowanie i całej rodziny salezjańskiej za dobro, które spełniłeś w ciągu tych lat: na większą chwałę Bożą.*

*Niech Ci nadal towarzyszy Wspomożycielka, a nasz Ojciec ksiądz Bosko, niech Ci będzie przewodnikiem i mistrzem”.*

Ks. Jubilat świętował wraz ze swoimi kolegami Jubileusz w swojej rodzinnej parafii w Suchej Beskidzkiej, w Środzie Śląskiej i w Marianówce oraz wśród rodziny Salezjańskiej w Twardogórze.



W czasie roku Jubileuszowego wiele znaczących osób pisało do ks. Stanisława słowa serdecznych życzeń.

Ks. Kardynał Henryk Gulbinowicz między innymi tak pisał do ks. Semika:

*„W tym dziękczynnym Te DEUM, jako Arcypasterz diecezji łączę się z Drogim księdzem Jubilatem i wszystkimi uczestnikami podniosłej uroczystości i składam Panu Bogu podziękowanie ukształtowane w duchu Chrystusa, czyli przepięknie miłością do człowieka i oddane bez reszty – Bogu i ludziom - kapłaństwo”.*

Szczególny list gratulacyjny, datowany 4.06.1995 roku, nadesłał do ks. Semika ks. Biskup Adam Śmigieński, ordynariusz sosnowiecki.

Oto jego treść:

*„Jubileusz srebrny Kapłaństwa Drogiego Księdza Inspektora, jest dla mnie przemiłą okazją, by złożyć moje najserdeczniejsze życzenia i gratulacje.*

*Jest on również i momentem do złożenia serdecznej wdzięczności za tak życzliwą współpracę w strukturach salezjańskich, kiedy to Ksiądz Inspektor pełnił odpowiedzialną funkcję w prowincji wrocławskiej p.w. św. Jana Bosko, a następnie, kiedy to postuszeństwo rzuciło mnie w struktury Kościoła Sosnowieckiego, Ksiądz Inspektor okazywał mi i okazuje wiele serdeczności, pragnę z głębi serca podziękować.*

*Życzę z całego serca bogactwa darów Bożych i światła Ducha św. w kierowaniu Rodziną Salezjańską oraz macierzyńskiej opieki Najświętszej Wspomożycielki, Pani Twardogóry, w życiu i pracy dla dobra Kościoła i Zgromadzenia”.*

Z indywidualnych rozmów jest mi wiadomo, że ks. Staś, będąc opiekunem Junioratu w Krakowie, w tym okresie, wracając z Wiednia pociągami, przeżył trudną sytuację, z której bez zastanowienia pomógł mu wyjść ks. dyr. Adam Śmigieński.

Ks. Staś postanowił swoją wielką lojalnością wobec Jego osoby spłacić dług wdzięczności. Co też czynił przez wiele lat.

Okres pełnienia funkcji inspektora przez ks. Semika był niestety czasem, w którym poważnie rozpoczęły się problemy zdrowotne. Już w styczniu 1993 roku znalazł się w szpitalu, lekarze zdiagnozowali Jego chorobę jako zawał serca.

W 1997 roku ks. inspektor Semik przeszedł poważną operację na bajpasy, najpierw jednak wielokrotnie przebywał w szpitalu Bonifratrów przy ul. Traugutta. Dokuczała mu cukrzyca. Sama operacja na bajpasy jednego dnia była dwukrotnie powtórzona, a nieopanowana cukrzyca zagrażała życiu.

Ks. Inspektor bardzo cierpiał, ponieważ nie mógł być ze współbraćmi, nawet w takim momencie jak wizytacja ks. Alberta Van Hecche.

W swoim testamencie duchowym 23.02.1997 roku napisał:

*„Życie moje i moją śmierć ofiaruję w intencji Ojca św. i Kościoła, w intencji Zgromadzenia, w szczególności w intencji Współbraci Prowincji zleconej mojej trosce. Niech towarzyszy im wierność duchowi założyciela i gorliwość apostołską”.*

Ks. Inspektor Stanisław Semik miał świadomość, że niewiele może zrobić sam, ubolewał nad brakiem miłości i oddania Zgromadzeniu Salezjańskiemu.

Miał duże poczucie swojej władzy przełożonego, z wyrozumieniem patrzył na słabości współbraci, cierpiał z powodu braku lojalności współbraci, z którymi współpracował i którym okazywał dużo zaufania.

Zakończył posługę Inspektora, przekazał agendy ks. Franciszkowi Krasoniowi w Twardogórskim sanktuarium i już od 1998 roku pełnił funkcję dyrektora wspólnoty

teologicznej i rektora WSDTS. Okres ten bardzo bogaty w działalność zmierzającą do odpowiedniego przygotowania alumnów do świeceń kapłańskich nie jest mi znany, również nie posiadam żadnych materiałów na ten temat. Ks. dyrektor Stanisław Semik przyjmował chętnie tych, którzy odwiedzali seminarium, mówił o problemach, cieszył się sukcesami. Był gospodarzem wielkich wydarzeń, jak rekolekcje dla dyrektorów głoszone przez ks. Generała Jana Vecchiego czy ks. Generała ks. Pascual Chaveza, on też gościł Kongres Regionalny SSW. Czasem bywał w inspektorii św. Jana Bosko, przejmował się problemami, które spadły na Jego następców.

Niespodziewanie na początku sierpnia 2008 roku zjawił się we Wrocławiu, jadąc do Trzebnicy. Do domu salezjańskiego przy ul. Prusa przewiózł go ks. Jerzy Witek. Chciał bardzo tutaj przyjechać, stwierdził, że śniło mu się, że ma mi coś ważnego do powiedzenia. W ponadgodzinnej rozmowie ubolewał nad chorym ks. Biskupem Adamem, który Go nie przyjął, jedynie w rozmowie telefonicznej powiedział:

*„Stasiu, u mnie w domu szpital, wy łcz, że Cię nie mogę przyjąć”.*

Ks. Staś był wtedy bardzo chory, opowiadał o swoich dolegliwościach, wydawało się nam, że już zapomniał, iż był inspektorem, kiedy mógł dawać listy posłuszeństwa, bezwzględnie przestrzegać zaleceń przychodzących z góry. Znowu był współbratem, który, mieszkając gdzieś na Konfederackiej 6, jest wdzięczny za zrozumienie i okazywaną mu przez ks. inspektora dobroć, choć ciężko mu w jednym napchanym pokoiku, gdzie lekarstwa mieszają się z książkami, a przychodzący gość czeka, aby mógł usiąść na łóżku. Zapraszał jednak serdecznie do odwiedzin.

Odszedł do Pana Boga 1.10.2008 roku. Msza św. pogrzebowa została odprawiona 3.10.2008 roku o godz. 10.00 w kościele św. Stanisława Kostki w Krakowie przy ul. Konfederackiej 6, ceremonie pogrzebowe na Cmentarzu Rakowickim rozpoczęły się o godz. 12.30.

Ks. Biskup Adam Śmigielski przez swojego przedstawiciela żegnał ks. Staszka takimi słowami:

*„Bogu bogatemu w miłosierdzie dziękuję za śp. ks. Stanisława Semika, Salezjanina, mojego przyjaciela, z którym dane mi było współpracować przez wiele lat. Jako kapłan i Salezjanin swoje życie poświęcił bez reszty w służbie Jezusowi Chrystusowi, wypełniając je charyzmatem chrześcijańskim w duchu św. Jana Bosko. Dziś nie mogę osobiście uczestniczyć w Jego pogrzebie, łączę się duchowo z wami wszystkimi w modlitwie i polecam Jego duszę Miłosierdziu Najwyższego Boga i wstawiennictwu naszej Ukochanej Matki Wspomożycielki Wiernych”.*

Ks. Genrał Pacual Chavez w związku z nagłym odejściem ks. Stanisława tak pisał do ks. inspektora Marka: *„Wczoraj wieczorem w czasie czytania nekrologu zaskoczyło mnie, gdy usłyszałem imię ks. Stanisława Semika wśród współbraci, którzy przenieśli się do wieczności. Zaskoczenie było tym większe, gdyż nie wiedziałem o jego chorobie. Dowiedziałem się, że przyczyną było serce.*

*Jestem przekonany, że był przygotowany na spotkanie z Panem. Mówiąc jednak po ludzku, jest mi bardzo przykro z powodu Jego zgonu, gdyż był salezjaninem i kapłanem, kochającym ks. Bosko i Zgromadzenie, całym sobą, co go czyniło bardzo serdecznym i ujmującym.*

*Pan uznał go za przygotowanego i przeniósł do salezjańskich ogrodów. Stamtąd będzie się wstawiał za Zgromadzeniem, za obecnością salezjanów w Europie, w Polsce, a szczególnie w Inspektorii Krakowskiej”.*

W testamencie duchowym ks. Stanisław pisał: *„Uwielbiam dobroć Boga, która była przedmiotem mojego*

*codziennego zdumienia, doświadczałem jej bowiem jako czegoś w szczególny sposób darmowego, niczym niezastużonego”.*

Księżę Staszku, kończąc te kilka stron o Tobie, uwielbiamy Boga wraz z Tobą za wielką Twoją szlachetność, za wrażliwość na Twoje ludzkie oblicze, za wierność Panu Bogu i umiłowanie ks. Bosko, za ludzką i salezjańską przyjaźń.

Drogich Współbraci Salezjanów i Całą Rodzinę Salezjańską na czele Salezjanami Współpracownikami i Salezjankami Współpracownicami proszę o przyjęcie tego listu jako wyrazu wdzięczności wobec mojego przyjaciela Staszka, za Jego nieustrudzone budowanie świadomości, czym jest prawdziwa jedność w Rodzinie Salezjańskiej i czym prawdziwa autonomia.

Niech mi wolno będzie powiedzieć słowo „Bóg zapłać” Wszystkim, którzy szczerze towarzyszyli w życiu ks. Stanisława, dziękuję tym, którzy rozumieli Jego chorobę i zawsze z oddaniem z nim współpracowali.

Ks. Jan Gondro sdb

Wrocław, 8.12.2009 rok